

Barbara Skarga, *Przeszłość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii*

Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2015, 435 [1] s.
(seria *Dzieła zebrane Barbary Skargi*)
ISBN 978–83–64547–15–7 [zawiera indeks osób]



Przeszłość i interpretacje. Z warsztatu historyka filozofii to zbiór esejów wybitnej, polskiej myślicielki, który po raz pierwszy ukazał się w roku 1987 nakładem Państwowego Wydawnictwa Naukowego. W listopadzie 2015 roku publikacja doczekała się wznowienia za sprawą podjętej przez Fundację na Rzecz Myślenia im. Barbary Skargi inicjatywy zmierzającej do edycji dzieł filozofki¹. *Przeszłość i interpretacje* to kolejny, piąty tom *Dzieł zebranych*. Wcześniej wznowienia doczekały się: w 2013 roku *Narodziny pozytywizmu polskiego 1831–1864* oraz *Comte, Renan, Claude Bernard*, a w roku 2014 *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie* oraz *Granice historyczności*. W ramach podjętej edycji wydawniczej, która zgodnie z zamysłem jej inicjatorów ma ułatwić recepcję twórczości Barbary Skargi, ukaze się w sumie dziesięć tomów dzieł myślicielki, która w swej refleksji dotykała rozmaitych obszarów problemowych, poczynawszy od pracy historyczno-filozoficznych poprzez zwrot w stronę zagadnień metafizycznych do coraz bardziej oryginalnej i niezwykle aktualnej refleksji o charakterze etycznym i obywatelskim, myśli współcześnie godnej przypomnienia.

Piąty tom *Dzieł zebranych Barbary Skargi* zawiera eseje pochodzące głównie z końca lat siedemdziesiątych i z lat osiemdziesiątych. Wyjątek stanowi

¹ Dzieła zebrane Barbary Skargi ukazały się nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN (*Narodziny pozytywizmu polskiego 1831–1864*, *Czas i trwanie. Studia o Bergsonie*; *Przeszłość i interpretacje*) oraz Wydawnictwa Stentor (*Comte, Renan, Claude Bernard*; *Granice historyczności*).

rozprawa *Estetyka i historiozofia* napisana w 1965 roku, będąca najstarszym tekstem w omawianych zbiorze. Wydanie poprzedzono wyczerpującą przedmową Bartosza Działoszyńskiego, trafnie zatytułowaną *Między filozofią a nauką*, Skarga bowiem wielokrotnie odnosi się do problemów, jakie niesie dziś pytanie o charakter wzajemnej relacji tych dwóch dziedzin. Czy filozofia powinna ustąpić nauce? Czy należy jej się wyrzec jako myślowego anachronizmu? Czy grzeszy wobec wymagań nauki? Czy nauka stanowi zagrożenie dla filozofii? A może potrzebuje filozofii i czerpie z jej dokonań?

Zgodnie z pierwotnym zamysłem autorki publikacja składa się z dwóch części, zatytułowanych *Podstawy interpretacji* oraz *Interpretacje*. Choć obie stanowią przyczynek do, jak zostanie to wykazane, analogicznej refleksji, pierwsza ma charakter bardziej autorski. W *Interpretacjach* królują zagadnienia myśli francuskiej XIX i początku XX stulecia. Nie należy jednak ulegać złudzeniu, że Barbara Skarga wciąż zanurzona jest w „socjologizującą historię myśli” (Michalski, 2010: 39) — jak określiła ten pierwszy etap swej filozoficznej refleksji, poświęconej głównie zagadnieniom francuskiego pozytywizmu. *Przeszłość i interpretacje* otwiera bowiem zupełnie nowy obszar badawczy w twórczości myślicielki (którego kontynuację stanowią *Granice historyczności*). Skarga rezygnuje z roli badacza określonego nurtu, starając się wniknąć w samą specyfikę filozoficznego myślenia, w którym przeszłość i teraźniejszość zazębiają się ze sobą, „czas obecny współgra w dziele interpretacji, ożywia przyszłość, skierowuje światło tam, gdzie panował cień” (s. 101–102). Jednocześnie w tej przestrzeni łączącej czas miniony z obecnym nie ma miejsca na jedną słuszną interpretację. Myślicielka pozostawia czytelnikowi odczytanie pewnej wspólnej idei, która łączy teksty ukazujące się w zbiorze *Przeszłość i interpretacje*. Niektóre pytania pozostawia bez odpowiedzi, sygnalizuje wyłącznie pewne problemy. W pewnych kwestiach wyraźnie zaznacza własne stanowisko, niejednokrotnie w formie gorzkiej diagnozy, filozoficznego protestu. Formułuje wreszcie własne postulaty będące efektem refleksji nad dziejami filozofii i charakterem pracy ich badacza oraz pyta o uwarunkowania filozoficznych interpretacji, starając się dociec ich granic i kryteriów weryfikacji². Zwraca również uwagę na problem tak zwanych formacji intelektualnych. Spróbujmy prześledzić te wątki.

Przeszłość i interpretacje bez wątpienia są wyrazem sprzeciwu myślicielki wobec prób unaukowania filozofii, jej obiektywizacji i matematyzacji. W eseju *Zmienność i tożsamość pojęcia filozofii* Skarga stara się wskazać jego „trwały rdzeń”, „sens niezmienny” (s. 72), który nie podlega historycznym przemianom. W swych poszukiwaniach wraca do antycznego ideału człowieka, który z pomocą filozofii począł wybiegać w nieskończoność, wznosić się ponad to, „co daje mu

² Na pewne przesunięcie zainteresowań badawczych Skarga wskazywała już przy okazji wydania książki pt. *Kłopoty intelektu. Między Comtem a Bergsonem* (1975). Pracę tę określiła mianem przełomowej, dowodząc, że jej przedmiotem jest „myśl sama w sobie — nie zanurzona w rzeczywistości społeczno-historycznej” (Skarga, 1986: 1).

życie codzienne” (s. 82), „starał się wyrwać bogom ich święty ogień” (s. 112). Ta próba zrozumienia przez człowieka otaczającego go świata niezmiennie towarzyszy mu w dziejach, tkwi bowiem w jego naturze. Dlatego wciąż uprawiamy filozofię, posiadając być może złudne przekonanie, że dzięki niej zrozumiemy siebie i otaczającą nas rzeczywistość. Na tym polega ta niezmienna funkcja filozofii, zaś jej przedmiot dalece wykracza poza naukowe horyzonty. Jest nim bowiem metafizyczne pytanie o „byt i sens zanurzonego w nim ludzkiego istnienia, źródła tego sensu i możliwość jego poznania” (s. 81–82).

W eseju *O potrzebie filozofii* myślicielka kontynuuje, że to metafizyka stanowi filozofii rdzeń (s. 115). Już na tym etapie swej twórczości jasno wyjaśnia dlaczego *O filozofię bać się nie musimy*³. Jej niezbywalność wyraża się bowiem w „naturalnym dążeniu człowieka do transcendencji” (s. 92). Próby „odfilozoficznienia” (s. 105) europejskiej kultury, hasła kresu filozofii i ograniczenia jej funkcji podług naukowych paradygmatów nie tylko godzą w jej niezmienny, ahistoryczny sens. Triumf naukowo-technologicznej cywilizacji, przed którą ostrzegał Edmund Husserl (do jego pesymistycznych, acz trafnych diagnoz Skarga wielokrotnie się odnosi), pociąga za sobą szereg zagrożeń. Filozofka wskazuje na nie zwłaszcza w eseju *Trzy idee racjonalności*, w którym rekonstruuje przemiany, jakim ulegała w dziejach idea racjonalności. Śledząc ten niezwykle interesujący w historii filozofii ruch pojęcia, wyodrębnia kategorie metafizycznej (antycznej), scjentystycznej (pozytywistycznej) i technologicznej (współczesnej) racjonalności. Wskazuje też na znaczenie wartości dla powracającego w dziejach pytania o *ratio*. Podczas gdy metafizyczna i scjentystyczna racjonalność nie była obojętna na wartości, wręcz przeciwnie, była z nimi logicznie powiązana, XX stulecie dokonało separacji tego, co rozumne, od tego, co wartościowe, w iście Heideggerowskiej obawie przed wszelką subiektywizacją⁴. Myślicielka pyta jednak: „Czy *ratio* może być aksjologicznie neutralna?” (s. 164). Czy nie prowadzi do „instrumentalności totalnej”? I konkluduje: „Cóż bowiem po rozumie, który się mija z tym, co dobre” (s. 165).

Ideał skuteczności determinuje ludzkie postępowanie, sprzyja instrumentalizacji człowieka, ogranicza jego twórczą inwencję, zarazem umacniając w nim

³ W 1999 roku ukazał się kolejny zbiór esejów Barbary Skargi zatytułowany *O filozofię bać się nie musimy*. Stanowi on między innymi kontynuację namysłu nad pojęciem filozofii. Myślicielka kolejny raz podkreśla jej niezbywalność, wynikającą z zakorzenienia w metafizyce. Por. Skarga, 1999: 19.

⁴ Skarga cytuje zawarte *Liście o humanizmie* stwierdzenie Heideggera: „Wszelkie wartościowanie nawet wtedy, gdy wartościuje pozytywnie, stanowi subiektywizację”. W nawiązaniu do tych słów pisze: „Zdania te może zostały zbyt radykalnie sformułowane, ale jest w nich pewna trafna myśl. Jest bowiem faktem, że dostrzegając zmienność swych wytworów, idei i wyobrażeń, systemów wartości, człowiek zaczął dostrzegać, że owe różne hierarchie wartości układają się na konkurujące ze sobą sposoby, wzajemnie się przeciwstawiają, a nawet zwalczają, zależą bowiem od interesów poszczególnych grup i aktualnych sytuacji. Wartość nie może zatem odgrywać roli intersubiektywnego kryterium ani dla nauki, ani dla działania” (s. 152–153).

złudną wiarę w jego niczym nieograniczone siły. Skarga jasno wskazuje, że daliśmy się uwieść potędze rozumu. W tym kontekście także interpretacja podlegać może jego despotcji. Kryteria racjonalności stają się bardzo płynne. Neguje się subiektywność, choć w osiągnięciu ideału obiektywizacji racjonalista technologiczny także nie wierzy (s. 158). Historyk filozofii nie jest jednak technologiem ani politykiem uzurpującym sobie prawo do prawdy bezwzględnej (s. 338).

Nauka powstała z filozofii okazała się jej „dzieckiem niewdzięcznym i zaborczym” (s. 104). Lecz pomijając dokonania swej rodzicielki, czy nie grozi jej zastój i jałowość? Znany w dziejach filozofii sprzeciw wobec prób utożsamienia filozofii i nauk przyrodniczych uległ zapomnieniu. Cały gmach europejskiej kultury, zbudowany na filozofii, może popaść w ruinę⁵. Nauka stała się „fetyszem” współczesnej nam cywilizacji (s. 105). Czy jest w niej miejsce dla człowieka twórczego, niesyntetyzowanego przez nauki szczegółowe? Skarga sygnalizuje problemy, jakie paradygmat skuteczności wnosi na grunt filozofii człowieka. *Przeszłość i interpretacje* zadziwiają zatem szerokim spectrum wątków wykraczających poza namysł nad dziejami filozofii. Książka kryje w sobie bowiem zapowiedź refleksji, której myślicielka poświęciła ostatnie lata swej twórczości, oscylującej wokół pytań o człowieka w postmodernistycznym, jak wkrótce dowiedzie, świecie zmierzającym do zupełnej technicyzacji. Należy zgodzić się zatem z tezą Działożyńskiego, iż nie sposób przeciwstawić „wcześniejszej Skargi” — „Skardze późnej”. Jednak teza, że publikacja traktuje przede wszystkim o zagadnieniach filozofii człowieka byłaby nadużyciem, choć etycznego wydzwisku nakreślonej powyżej diagnozy nie sposób pominąć:

Czy deprecjacja zjawisk wykraczających poza „ratio” nie jest przyczyną między innymi bezwzględności jaką Europejczyk tak często okazuje, podporządkowując swoim celom świat przyrody, a także innych ludzi? (s. 162).

Warto zatem skierować się w stronę refleksji myślicielki nad pracą historyka filozofii, wątkiem, jak sugeruje tytuł, kluczowym. Centrum tego namysłu skupia się wokół problemu granic interpretacji⁶. Problem to ze swej istoty niezwykle trudny. „Jakże [...] łatwo historykowi się zgubić, jak łatwo

⁵ Barbara Skarga pisze: „Filozof boi się wizji, przed którą przestrzegał Husserl, wizji ludzkości zamieszkującej wraz z całą nauką i jej zastosowaniem ruiny filozofii, podobnie jak mały świątynie Angkor. Boi się likwidacji innych dziedzin twórczości ludzkiej, zubożenia świata, które by jednostronność działań i wiedzy ludzkiej mogły za sobą pociągnąć. I nie tylko — przypuszcza ona, że taka likwidacja mogłaby doprowadzić do poważnych konsekwencji w samej nauce” (s. 130).

⁶ Pytanie o granice jest kluczowe także dla późniejszej twórczości Skargi. Nie ogranicza się ono wyłącznie do sfery interpretacji: „Człowiek stoi wobec granicy, zarówno myślenia i działania [...] tę granicę poznać powinien i troszczyć się, aby jej lekkomyślnie nie przekroczyć” (Skarga, 2002: 211). Granica staje się kategorią kluczową także dla koncepcji Innego, którą rysuje myślicielka w odniesieniu do filozofii Emanuela Lévinasa. Por. Skarga, 2007: 57.

ulec złudzeniom” (s. 99). Jak zatem wytyczyć tę granicę, poza którą sens ulega wypaczeniom, a „materiał historyczny traktuje się jak papkę, która da się ulepić na różne dowolne kształty w zależności od woli badającego” (s. 94)? Czy historyk filozofii może przełamać towarzyszącą mu ograniczoność, zakreśloną przez „historyczność jego własnego istnienia” (s. 81)? W jakim stopniu możliwa jest, postulowana przez myślicielkę, „demistyfikacja samego siebie” (s. 81), zawieszenie własnych poglądów w pracy interpretatora? Problemy to niezwykle interesujące, kluczowe również dla hermeneuty.

Autorka rozwija je w eseju *Mill i Marcuse o polityce Comte'a (Z dziejów interpretacji doktryny)*, przemyślnie splatając *stricte* filozoficzne wątki podjęte w *Podstawach interpretacji* z lekturą dawniejszych myślicieli. Rekonstruując zarzuty, jakie John Stuart Mill i Herbert Marcuse wytoczyli wobec politycznej filozofii Auguste'a Comte'a, myślicielka wskazuje na dwa stereotypy interpretacyjne. Mill pomija przede wszystkim wiele uwarunkowań myśli pozytywisty, choćby żywy jeszcze wpływ epoki romantycznej. Zarazem wniosek, jakoby system proponowany przez Comte'a stanowił groźną utopię (s. 310), wynika nie z racji wskazania jego wewnętrznych sprzeczności, lecz liberalnych przekonań Milla, zaniepokojonego Comte'owskim ideałem całości i jedności. Skarga interpretację angielskiego filozofa określa mianem uczciwej, acz nieuzasadnionej. Znacznie krytyczniej odnosi się do interpretacji, której dokonał Marcuse w książce pt. *Rozum i rewolucja*. Skarga udowadnia, że ten przedstawiciel szkoły frankfurckiej polityczną refleksję Comte'a traktuje jak wspomnianą wyżej „papkę”, preparując dowolne wątki twórczości francuskiego filozofa dla udowodnienia bezzasadnej tezy, iż myśl ta jest doktrynerska i stanowi jedno ze źródeł totalitaryzmów (s. 312). W tym przypadku granica została dalece przekroczona (s. 312). Ileż prawdy mieści się w stwierdzeniu, że „taki produkt otrzymamy, jaki żeton do maszyny przeszłości wrzucimy” (s. 95). Historyk filozofii nie może pozwolić sobie na taką dowolność. Inaczej światło, które rzuca na minioną myśl, staje się zniekształcającym cieniem. „Nie informuje lecz dezinformuje” (s. 321).

Przeszłość i interpretacje stanowią również wyraz fascynacji Barbary Skargi ludzką myślą niezanurzoną w historycznej zmienności. W wywiadzie udzielonym w 1995 roku autorka powiedziała:

Analitycy szukają ścisłych definicji i logicznych powiązań między pojęciami. Mnie fascynuje historyczna zmienność znaczeń i zmienność myśli jako takiej, a także to, co pozostaje w niej trwałe. Gdy bada się myśl ludzką z tego punktu widzenia, można w niej odkryć pewne tendencje, pewne problemy, które się powtarzają w rozmaitych wariantach (s. 22).

Wypowiedź tę można uznać za kluczową dla namysłu myślicielki nad dziejami filozofii, a zwłaszcza nad zmieniającymi się formacjami intelektualnymi. Jacek Migasiński przy tej okazji pisze, że Skarga uprawia „swoistą

metafilozofię” (Migasiński, 2008: 21), Andrzej Walicki sugeruje zaś, że myślicielka wnika nie tyle w dzieje filozofii, co w „filozofię dziejów filozofii”⁷.

Pojęcie formacji intelektualnej stanowiło jedną z podstawowych kategorii używanych przez Skargę. Pojęcie to nie jest tożsame ze stylem myślenia danej epoki. Nie sposób zawęzić go do paradygmatu czy rozumieć jako „zbornego systemu przekonań” (s. 59). W zasięgu każdej z formacji intelektualnych wyróżnia myślicielka cztery jej warstwy. Składają się na nie: problematyka, aparatura pojęciowa oraz system reguł i pole znaczeń, w zasięgu których porusza się myśl. Formacja intelektualna nie tworzy jednak spójnego systemu. Jej struktura jest chwiejna, roi się od wewnętrznych sprzeczności, które w efekcie przesądzają o jej upadku (s. 64). Czy zerwanie między formacjami intelektualnymi jest zupełne? Jaki charakter ma ta zmiana?

Mechanizm przejścia od jednej formacji do drugiej śledzi Skarga w eseju *Przełom antypozytywistyczny*, wskazując na tak zwane: mit radykalnego cięcia i mit symetrii. Obie te próby wyjaśnienia przyczyn rozkładu formacji intelektualnej są zdaniem myślicielki błędne. Dowodzą, że zmiana ta ma charakter nagły, rewolucyjny, a kolejna epoka stanowi jakby antytezę minionej, czerpiąc swe idee z nowego źródła i stanowiąc negację poprzedniego okresu. Skarga przeczy jednak takiej diagnozie. Po pierwsze przechodzenie od jednej formacji do drugiej ma charakter raczej procesu wymagającego przejścia wielu „epistemologicznych progów”⁸, nim dojdzie do ostatecznego zerwania. Nie decyduje o nim zatem jeden fakt. Zmiany są wieloaspektowe, ujawniają się w dziedzinie nauki, polityki, ekonomiki, sztuki, obyczajów *etc.* Po wtóre następująca formacja intelektualna nigdy nie jest pozbawiona wpływów swej poprzedniczki. Nadaje istniejącym już pojęciom nowy wymiar, jakby problematyka pozostawała niezmienna, zmieniały się wyłącznie sposoby jej rozwiązania (s. 353–358). W namyśle nad formacją intelektualną kluczowa jest tożsamość myśli, nie zaś jej zmienność:

Wiedza ludzka bez względu na jej formę, nigdy nie mówiła radykalnego „nie” swojej przeszłości, a jej pełne załamania i splotów drogi rozwoju zdaje się wytyczać raczej tetyczny, fichteński schemat niż heglowski (s. 68).

Historyk filozofii nie może zatem pominąć tradycji, dociekać głębi problemu, nie zajrzawszy ówczas do jego źródła. Próba ujęcia formacji intelektualnej

⁷ Andrzej Walicki w artykule pt. *Dorobek naukowy Barbary Skargi* pisze: „Przeszłość i interpretacje jest to zapewne najważniejszy polski wkład do filozoficznej refleksji nad dziejami filozofii (czyli «filozofii dziejów filozofii»), jak to określił Stefan Świeżawski), ujmowanej w ścisłym związku z historią nauki i ogólną teorią idei. Autorka wprowadza pojęcie formacji intelektualnej, stosując je nie tylko do historii filozofii i światopoglądów, lecz również do historii nauki. Umożliwiło jej to stworzenie oryginalnej syntezy dorobku współczesnego naukoznawstwa” (Walicki, 2009: 15).

⁸ Termin „progi epistemologiczne” przejmuje Skarga od Gastona Bachelarda (s. 87).

jako koherentnego systemu, z pominięciem piętna, które pozostawia na niej poprzedniczka, grozi zaciemnieniem interpretacji. W eseju *Estetyka i historiozofia* Skarga polemizuje zatem z wnioskiem, jakoby filozoficzna myśl Comte'a odbierała sztuce rację bytu, stanowiła doktrynę antyestetyczną. Nie czyni tego w obronie jego twórczości. Wszak w jednym z wywiadów powiedziała: „Nie lubię pozytywizmu” (Skarga, 1999: 87). Pragnie jedynie wskazać, że źródłem tej, jak udowadnia, błędnej diagnozy jest pominięcie wątków romantycznych w namyśle pozytywisty nad sztuką, niedostrzeżenie naleciałości poprzedniej formacji intelektualnej.

W filozofii obserwujemy ruch wciąż tych samych pojęć. W samym myśleniu tkwi bowiem coś niezmiennego. Skarga prowadzi czytelnika przez meandry myśli, dowodzi wpływu Blaise'a Pascala, Michela de Montaigne i Immanuela Kanta na dziewiętnastowieczną myśl francuską (*Filozofia francuska w XIX wieku*), pokazuje, w jaki sposób Maine de Biran nadaje kantowskiemu pojęciu nowy wymiar (*Maine de Biran wobec Kanta*), śledzi zmieniającą się w dziejach kategorię życia w oparciu o koncepcję witalizmu (*Między witalizmem a filozofią*). Przestrzeń filozoficznego myślenia nie jest poszatkowana. Historyk filozofii musi zatem założyć istnienie pewnego *eidos* twórczości intelektualnej:

Musimy zatem przyjąć, że nie wszystko zmianie ulega, że przynajmniej w danej kulturze [...] coś pozostaje trwałe i że są to zarówno pewne znaczenia pojęć, jak i ogólne prawa myślenia [...] inaczej każdy tekst stawałby się dla nas szyfrem nie do odcyfrowania (s. 98).

Równocześnie pytaniu o *eidos* towarzyszy pewien zamysł etyczny: „Może też w owym *eidos* kryją się pewne wartości, te najbardziej ogólne i zasadnicze, platońskie idee?” (s. 99).

Nie sposób w zupełności prześledzić całej plejady wątków, które pojawiają się w *Przeszłości i interpretacjach*. Nie jest to bynajmniej zadanie niniejszej recenzji. Bez wątplenia książka zadziwia bogactwem podnoszonych problemów. Wśród nich znajdziemy także pytania o charakter filozoficznej wypowiedzi (*Wypowiedź filozoficzna a wymogi racjonalizmu*), która nie może ze swej natury podlegać próbom naukowego „usztynienia” (s. 181). Inny bowiem dotyczy jej rodzaju ścisłości, stąd język filozofii zbliża się ku językowi poezji (s. 174), metafora ma zaś w nim niezbędne znaczenie (s. 179). W eseju *Mistrz i mag* Skarga sygnalizuje zagrożenia, z którymi wiąże się relacja mistrz — uczeń, wszak zwykła mawiać: „Nie uznaję autorytetów i nie mam autorytetów” (s. 99). W jednym z najpóźniejszych tekstów w tym zbiorze — *Nauka i świadomość* — dowodzi pewnego odrodzenia myśli Henriego Bergsona we współczesnej refleksji naukowej, zaś w eseju *Komputer i filozofia* sprzeciwia się matematyzacji filozofii.

Pomijając filozoficzne walory książki, stanowi ona pozycję jedyną w swoim rodzaju ze względu na charakterystyczny dla eseistyki Barbary Skargi piękny

język, zadziwiający trafnością sformułowań, choćby takich jak te, w których pisze o Europie jako „kulturze poszukiwaczy światła, Prometeuszy, którzy pragną wyjść z jaskini” (s. 112). *Przeszłość i interpretacje* to zachęta do twórczego, wymykającego się stereotypom myślenia. Wszak, jak słusznie wskazuje myślicielka, wszelki postęp, również naukowy, wymaga śmiałości, wyjścia poza nakreślone metodologicznie ramy: „na przekór obowiązującym regułom” (s. 68). „Myśleć należy zawsze przeciwko temu, co jest, nawet wówczas, gdy nie jest się samemu w stanie sformułować własnych pomysłów” (s. 199).

BIBLIOGRAFIA

- Michalski, M. (2010). *Filozof jako pisarz. Kotakowski — Skarga — Tischner*. Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Migasiński, J. (2008). Laudacja promotorska. *Przegląd Filozoficzno-Literacki*, 2–3(20), 18–22.
- Skarga, B. (1986). Niech pyta rozum. Rozmowę przeprowadziła M. Bajer. *Tygodnik Powszechny*, 21, 1.
- Skarga, B. (1995). Despotyzm rozumu. Rozmowę przeprowadziła M. Środa. *Polityka*, 22, 22.
- Skarga, B. (1999). *O filozofię bać się nie musimy*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Skarga, B. (2002). *Ślad i obecność*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Skarga, B. (2007). *Człowiek to nie jest piękne zwierzę*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Walicki, A. (2009). Dorobek naukowy Barbary Skargi. *Nauka*, 4, 13–17.

Aleksandra WĘGRECKA*

* Doktorantka w Instytucie Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. E-mail: aleksandra.wegrecka@gmail.com.